

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk, miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

☞ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ☞

Drukarnia i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Wojska francuskie na Górnym Śląsku.

Berlin 24. 7. (Tel. pryw.) Dnia 23. lipca ambasador francuski w Berlinie, Laurent, zażądał od ministra spraw zagranicznych Rosena odpowiedzi na żądania francuskie z dnia 16. bm. Są to trzy punkta, w których Francja żąda 1) rozwiązania niemieckiej samobrony na Górnym Śląsku, 2) ażeby Niemcy poddały się bez oporu decyzji sprzymierzonych w sprawie podziału Górnego Śląska w myśl traktatu pokojowego, 3) oraz aby posiłki państw sprzymierzonych mogły jak najszybciej przetransportowane być na Górnym Śląsku.

Francja zdecydowana jest wysłać jedną dywizję swych wojsk na Górnym Śląsku, ale rząd niemiecki zapewnić musi bezpieczny przejazd wojsk francuskich przez Niemcy. Francja powołuje się w tym żądaniu na b. gabinet Fehrenbacha, który angielskie bataliony transportował z Kolonii na Górnym Śląsku. Jeżeli obecny gabinet Wirtha nie zagwarantuje bezpiecznego przejazdu wojsk francuskich przez Niemcy, to całe państwo niemieckie odpowiedzialnym będzie za ewentualne wykroczenia.

Pod hasłem „Tannenbergu“.

Królewiec, 23 lipca. Prasa niemiecka w Królewcu nawołuje od uroczystego obchodu zwycięstwa odniesionego przez Hindenburga nad Rosjanami. „Ostpreussische Zeitung“ wyraża nadzieję, iż Hindenburg weźmie w uroczystościach udział.

Nacjonaliści wschodniopruscy uprawiają więc pracę systematyczną i celową zmierzającą do rozbudzenia fanatycznej nienawiści w szerokich masach ludowych. Uroczystości podobnych nadużywa się bowiem do uprawiania propagandy zemsty i odwetu.

Odroczenie konferencji górnośląskiej.

Paryż. (TU.) „Journal“ donosi, że włoski prezydent ministrów Bonomi podał do wiadomości, że ani on ani też żaden z włoskich ministrów spraw zagranicznych, nie będą mogli wziąć udziału w konferencji górnośląskiej państw sprzymierzonych przed 7-mym lub 8-mym sierpnia, a to z powodu trwania parlamentu.

Częściowa demobilizacja armji Żeligowskiego.

Warszawa, (EE.) Z ramienia Ministerstwa Spr. Zagr. wyjechał do Wilna p. Kossakowski, który zawiadził gen. Żeligowskiemu list z poleceniem zdemobilizowania tych członków swej armji, którzy nie pochodzą z terytorjum t. zw. Litwy Środkowej. Przypuszcza się, że żądanie to jest w związku z przyjętymi przez Rząd polski zobowiązaniami w myśl uchwały Rady Ligi Narodów.

Sojusz francusko-polsko-czeski.

Praga. (EE.) Były poseł czeski w Rzymie Borsky oświadcza, że przystąpienie Polski do małej ententy nie jest konieczne, proponuje on natomiast utworzenie sojuszu francusko-polsko-czeskiego, który reprezentując 72 miliony ludności, stanowiłby odpowiednią przeciwwagę Niemcom. Osobistość ministra Skirmunta upoważnia do przypuszczenia, iż w krótkim czasie dojdzie do zgody polsko-czeskiej.

Helgoland dla Anglii.

Berlin. Pisma niemieckie donoszą, że Anglija zażąda na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów oddania jej Helgolanda, jako podstawy floty angielskiej dla nadzorowania Niemiec.

Starzy Mazurzy.

W „Ku. Jerze Warszawskim“ zamieszcza pod powyższym tytułem p. Jerzy Kurnatowski następujące uwagi:

Działdów, w lipcu.

W mazurskich kościołach protestanckich w niedzielę odbywają się dwa nabożeństwa: jedno wystawne, ludne, świetne — to niemieckie, drugie krótkie, niedbale, niechętnie odprawiane — to polskie, a raczej „mazurskie“.

Na niemieckim nabożeństwie jest cała młodzież, wszystko co ma pretensję do szyku i inteligencji. Na „mazurskie“ nabożeństwo spokojnie czekają niewielkie gromadki czarno ubranych starych gospodarzy i starych kobiet.

Obecnie — po plebiscycie — we wszystkich prawie kościołach nabożeństwo „mazurskie“ skasowano. Zanikają ostatnie ślady polskości na ziemi mazurskiej. Starzy mazurzy nie protestują głośno, którzy dla zresztą wymrą, a młodzież — niemiecka z ducha i z języka — nie upomni się o polskie słowo.

Tak więc tragizm losu mieć chce, że właśnie w pierwszych latach odrodzonej Polski zamiera doszczętnie polskość wśród półmilionowego szczepu, zamieszkałego o sto wiorst od stolicy na drodze pomiędzy sercem kraju, a morzem. Na Mazowszu pruskim odbywa się w naszych oczach to samo konanie polskości wśród ludności ewangelickiej, której na początku zeszłego wieku odbyło się na Szczecińskim Pomorzu ewangelickim. Tragedja to tem straszniejsza, że cicha, bezbolesna i dostyżalna dla tych tylko, których los obdarzył silnym poczuciem narodowym.

Właściwie należałoby krzyknąć na głos o ratunek dla tych ludzi, należałoby poruszyć wszystkie sprężyny, aby obudzić w nich przywiązanie do mowy ojczyściej przynajmniej, należałoby dać przykład Czechów, którzy dla uratowania łużyckan tworzą w Pradze katedry języka łużyckiego, łużyckie seminarjum nauczycielskie, którzy nie żałują na subwencjonowanie pism i wydawnictw łużyckich, należałoby wreszcie przypomnieć sobie pracę Antoniego Osuchowskiego, który w najgorszych czasach teroru rosyjskiego potrafił wydawać w Szczytnie „Mazurę“...

Należałoby, a jednak opadają ręce.

Kiedy porówna się z jednej strony całą potężną machinę państwowości pruskiej, działającą w celu starcia z powierzchnią Mazowsza najdalej w ciągu dwudziestu lat wszelkiego śladu polskości, z drugiej zaś niemożność z naszej strony założenia w Działdowie, w tej części Mazowsza ewangelickiego, która bez plebiscytu do nas przeszła, pisma, seminarjum nauczycielskiego, gimnazjum, parafii polsko-ewangelickiej, kiedy widzi się z jednej strony tysiące ludzi i milionowe środki, z drugiej kilka osób, nie rozporządzających ani czasem, ani środkami, kilka osób, dorywczo oddających się zadaniu, które całkowicie winno pochłonąć setki sił — to doprawdy opadają ręce, a silne wrażenia, jakie wywierają na tym ludzie pieśń i sztuka polska, jeszcze pogłębiają niejako ten smutek, gdyż stwierdzają, że gdybyśmy chcieli ratować polskość na Mazowszu, to jeszcze nie byłoby zapóźno.

Ohydna robota.

Panu prokuratorowi zwracamy uwagę na niesłychany artykuł p. Medema w nr. 168 „Allensteiner Zeitung“. Spodziewamy się, iż p. prokurator spełni swój obowiązek. Przecież to wyrażne podburzanie do gwałtów.

Dowiadujemy się, że w kołach polskich artykuł ten wywołał wielkie oburzenie.

Z koła czytelników odbieramy w tej sprawie następujące pisma:

Prosimy sobie wystawić jak artykuł p. Medema podziałek może na ludzi o niezbyt wysokim poziomie inteligencji, którzy wierzą w to wszystko co dzisiaj pisma niemieckie do wierzenia podają. Ojóż my Polacy jesteśmy braćmi zbrodniarzy, którzy biją ciężarne kobiety, zabijają dzieci, przybijają do stołców oficerów z rozprutymi brzuchami, rozcinają usta, wybijają zęby,

odcinają uszy i nosy i popełniają czyny, które prasa niemiecka w sposób drastyczny i wyraźny opisuje, a których my nawet z różnych przyczyn powtórzyć nie możemy. Jest to tak straszliwa i potworna robota, że chyba szatan z piekła sam ją wymyślił i podyktował. Nawet niektóre gazety niemieckie zbyły milczeniem ów straszliwy artykuł. Czyż rzeczywiście niema u nas Niemców, którzy znajdą słowa potępienia dla tak ohydnej roboty? Czyż naród niemiecki już tak upadł, że sposobów tak niegodnych i tak podłych używać musi jako broni przeciwko swoim politycznym przeciwnikom? Czy wy nie odczuwacie, że przez podobne notatki sami siebie i wasz naród poniżacie.

S. J.

Szanowna Redakcjo!

Gazetę „Allensteiner Zeitung“ od dawna czytuję, żeby się informować o różnych rzeczach. Ale oburzony jestem wrogą taktyką, jaką to pismo od jakiegoś czasu prowadzi przeciw Polakom. Nie wiem zupełnie do jakiego celu ma to zaprowadzić. Dotąd myślałem, że w wyzywaniu na Polaków, to „Volksblatt“ jest najgorszy, ale przekonałem się, że „Allensteinerka“ prześcignęła w tym względzie centrowców. Ostatnie napady na naszą gazetę i na Polaków były doprawdy przestraszające i mogą mieć dla nas nieprzyjemne skutki.

Zapytuję się Szan. Redakcji, czy nie dałoby się tych panów redaktorów z „Allensteiner Zeitung“ pociągnąć do odpowiedzialności sądowej?

Z głębokim szacunkiem

M. C. z Olsztyna.

Przegląd polityczny.

Ziemia Wileńska.

Ludność wileńska przeciw Litwie.

Wilno. (EE.) W dniu 17. bm. odbył się w teatrze na „Pohulance“ wiec, zwołany przez „Zw. obrony woli ludności“ w celu zaprezentowania przeciw przesładowaniom ludności polskiej w Kowieńszczyźnie. W wiecu brało udział kilka tysięcy osób. Uchwalono następującą rezolucję: Wobec gwałtów, dokonanych przez rząd kowieński na ludności polskiej, zakończonych ostatnio napadem na posłów w sejmie kowieńskim, zebrani wyrażają jednomyślne żądanie, aby Rząd polski i rząd Litwy Środkowej domagali się jak najrychlej zadośćuczynienia, wyciągając z tego najenergiczniejsze konsekwencje. Rezolucja dalej żąda, aby ogromna większość ludności polskiej, znajdującej się obecnie na obszarze, administrowanym przez rząd kowieński, była od tego rządu wyswobodzona w celu uwolnienia tych okręgów od gwałtów i umożliwienia ich położenia. Rezolucja wyraża gen. Żeligowskiemu i jego zastępcy, gen. Konarzewskiemu, zupełne zaufanie i wiarę, że nie pozwolą oni pomiać Polakami w Kowieńszczyźnie i w razie potrzeby, powołają wszystkich pod broń, o ile w drodze pokojowej i zastosowania ostrych represyj względem Litwinów nie otrzyma ludność polska od rządu kowieńskiego zadośćuczynienia za gwałty, stosowane względem Polaków na terenie litewskim. Na wiecu panował nastrój bardzo podniosły.

Górnym Śląsk.

Oświadczenie Francji.

Warszawa. Poseł francuski Panafieu odwiedził ministra Skirmunta i oświadczył mu, iż Francja nie uznaje żadnej linii Sforzy lub czyjejkolwiek innej, lecz że starać się będzie o przyznanie Polsce tej części Górnego Śląska, w której plebiscyt wykazał bezsprzeczną większość polską. Każdej innej decyzji Francja przeciwstawi się jak „najenergiczniej, wszystkimi swoimi wpływami“.

Jednocześnie poseł francuski ostrzegł rząd polski przed jakimikolwiek nierozważnymi krokami na Górnym Śląsku. Siły francuskie, po nadejściu posił-

ków będą wystarczające, aby przeciwstawić się wszelkim próbom zamachowym Niemców. Staraniem Francji będzie niedopuszczenie do wojny polsko-niemieckiej. Francja posiada dostateczną w tym kierunku władzę. Armia z nad Renu i armia z nad Ruhry na zachodzie, i dwie dywizje na wschodzie zupełnie na to wystarczają.

Projekt Loucheura podziału Górnego Śląska.

Bytom. (EE.) »Oberschlesischer Kurier« donosi, że projekt podziału górnośląskiego obwodu przemysłowego, opracowany przez Loucheura, przyznaje Polsce powiaty bytomski, katowicki, królewsko-hucki, pszczyński i rybnicki. Linja ta nosi nazwę linii Loucheura.

Konieczność nowych posiłków wojsk koalicyjnych.

Opole. (PAT.) Wysocy komisarze Francji, Anglii i Włoch wysłali do Rady Ambasadorów wspólną notę, która zwraca uwagę na konieczność wysłania na Górny Śląsk posiłków i jak najszybszego rozwiązania sprawy podziału terytoriów plebiscytowych.

Paryż. (PAT.) Berliński korespondent »Journal« wykazuje konieczność natychmiastowego wysłania na Górny Śląsk posiłków. Dalej donosi wspomniany korespondent, że we Wrocławiu znajdują się nieregularne wojska niemieckie w sile 200 000 ludzi, którzy przy poparciu rządu niemieckiego mogliby być zmobilizowani dla Górnego Śląska. Były minister wojny André Lefevre podkreśla w »Journal« z naciskiem poważną sytuację, wytworzoną na Górnym Śląsku wskutek manewrów niemieckich i ciągłych transportów broni. Członkowie Orgeschu przygotowują otwarcie nowy zamach na Górny Śląsk. Lefevre stwierdza, że Niemcy pozostali nadal narodem, wśród którego rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie tendencje militarystyczne. Ambasador włoski w Berlinie udał się do Ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zwrócił uwagę rządu niemieckiego na fakt koncentracji wojsk niemieckich na granicy Górnego Śląska oraz wezwał go do poczynienia kroków, uniemożliwiających oddziałom niemieckim przekroczenie granicy i wkroczenia na terytorium Górnego Śląska.

Samoobrona w świetle prawdy.

Berlin. (EE.) »Freiheit« zwracając się w dłuższych wywodach przeciw działalności znanych związków »wiernych ojczyźnie Górnoślązaków« (heimatentreue Oberschl.), stwierdza, że działają one wbrew interesom narodu niemieckiego. Na G. Śląsku oświadczyli się Niemcy wszystkich partij przeciw utworzeniu samoobrony, a powstanie zasnąłoby w bardzo krótkim czasie, gdyby Górnoślązacy »wierni ojczyźnie« nie byli dostarczyli Polakom nowego materiału agitacyjnego, wysyłając narówni z Orgeschami formacji uzbrojonych do obwodu przemysłowego. Metoda polityczna jest zarówno podejrzana jak sposób załatwienia kwestji finansowej przez te związki, które przedstawiały grosz publiczny. Nie było najmniejszej kontroli wydatków i dochodów, które wogóle nie były księgowane a kierownictwo stale pracuje na własną korzyść. Miłość ojczyzny jest bardzo wątpliwa, jeśli przewodniczący odbierali płaszcz dla swych żon po cenie 3500 mk., a podróżując, jeździli pierwszą klasą i likwidowali sobie 50 marek oprócz wydatków na koniak, kawę i

Z cyklu Legend o Chrystusie.

3

SELMA LAGERLÖF.

W świątyni.

Na tym zaś samym podwórku, gdzie znajdowała się przepaść, stał wielki ołtarz ofiarny. Otaczali go kapłani w białych szatach, strzegli ognia na ołtarzu i przyjmowali ofiary. Wiele też było na podwórku ludzi, którzy z ofiarami przybyli, dokoła zaś tłoczyła się ciżba tych, co się jeno przyglądali obrzędowi świętym.

Wtem między tłumem ukazał się biedny stary człek. Niósł on jagnię chude bardzo i małe, a na domiar złego pokasane przez psa, tak, że wielka rana krwawiła się na boku zwierzęcia.

Człek z jagnięciem przystąpił do kapłanów i prosił, by mu pozwolili ofiarować je, ale ci nie chcieli się zgodzić. Powiadali, że nie mogą złożyć Panu tak nędznego daru. Starzec błagał o litość, mówiąc, że oto syn jego leży śmiertelnie chory, on zaś nie posiada nic innego, coby mógł złożyć Panu w ofierze z modłami o zdrowie syna.

— Musicie mi pozwolić, bym ofiarował to jagnię — powiedział — inaczej bowiem błagania mego nie usłyszysz Pan i syn mój umrze.

— Wierz, że lituję się wielce nad tobą — rzekł kapłan — ale prawo zakazuje nam surowo składania ofiar ze zwierząt poranionych. Spełnienie twojej prośby jest tak samo niemożliwym, jak niemożliwym jest przejść po Moście do Raju.

Mały chłopczyna siedział tak blisko, że słyszał całą rozmowę. I wnet pomyślał, jaka wielka szkoda, że nikt nie zdoła przejść przez ów most. A może przecież wyzdrowiałby syn biedaka, gdyby mu pozwolono ofiarować jagnię.

Stary człek w smutku wielkim opuszczał podwórzec, chłopczyna zaś powstał z miejsca, zbliżył się do chwiejnego mostu i postawił na nim nogę.

inne rzeczy. »Freiheit« domaga się zbadania ksiąg »wiernych ojczyźnie ślązaków« przez parlament.

Bytom. (EE.) Zdaniem kół niemieckich w Opolu selbtszuc ani orgesch nie zamierzają obecnie wywołać starcia zbrojnego. Zamiarem ich jest sprowokowanie do wystąpienia z strony polskiej, a to przy pomocy napadów na ludność polską.

Ataki prasy niemieckiej.

Bytom. (PAT.) Nota francuska w sprawie grożącego na Górnym Śląsku powstania niemieckiego wywołała w całej niemieckiej prasie górnośląskiej zrozmiałe niezadowolenie. Ze względu na istniejącą cenzurę odnośne komentarze utrzymane są w ostrożnym tonie.

»Oberschlesischer Wanderer« nazywa notę przekręcaniem prawdy. Centrowa »Volksstimme« wyraża zdumienie z powodu wysłania przez Francję podobnej noty i twierdzi, że zarzuty skierowane przeciwko Niemcom odnoszą się właściwie do Polaków.

»Ostdeutsche Morgenpost« pisze: Nie należy się dziwić, boć jest to przecież nota francuska, a wiemy, że Francuzi uważają Niemców zawsze za winowajców. Jeżeli przypisują nam wywołanie niemieckiego putschu, to chodzi tu właśnie o ukrycie zamiaru Polaków, tj. polskiego putschu.

Niemcy.

Groźba ustąpienia gabinetu Wirtha.

Berlin. (EE.) Najnowsza taktyka polityki niemieckiej idzie w tym kierunku, aby wpłynąć na Koalicję i spowodować ją do ustępstw na rzecz rządu niemieckiego, grożąc ustąpieniem obecnego gabinetu i prawdopodobnym utworzeniem w jego miejsce gabinetu prawicowo-nacjonalistycznego, któryby się sprzeciwiał Koalicji. Prasa angielska oświadcza, że jego dymisja nie byłaby korzyścią dla Koalicji. Dr. Wirth uczynił wszystko, aby dotrzymać postanowień traktatu pokojowego i gdyby rząd jego miał upaść, napełniłoby miejsce rządu prawica, coby zarówno dla Francji, jako też dla Anglii szczególnie pod względem rozwiązania kwestji górnośląskiej było niezbyt przyjemne. Jest oczywiście możliwym, że groźba dymisji, usiłując Wirth wpłynąć na rozwiązanie sprawy górnośląskiej na korzyść niemiecką, lecz nawet przy utrzymaniu się gabinetu Wirtha u steru, natychmiastowe rozwiązanie sprawy górnośląskiej jest pożądane.

Wrażenie noty francuskiej w Berlinie.

Berlin. Tak niemieckie sfery urzędowe, jak i prasa stoją pod wrażeniem noty Briand'a, która przybyła do Berlina. Ostatni krok Briand'a wywołał w kołach urzędowych silne zaniepokojenie. Sfery te głoszą wprawdzie zdanie, że uzasadnienie noty jest nie-rzeczowe, jednakże widzą, że są mocno tem zdaniem przejęte i uważają je za bardzo znamienne. Stoją one dzisiaj na stanowisku, że Selbstschutz jest rozbrojony, że obecnie nie odbywa się żadna rekrutacja i że wszelką broń wydano. Już z góry koła te starają się wmówić w opinię publiczną, że nota nie przytacza żadnych dowodów na swoje twierdzenia i oskarżenia. Ostrzeżenie Briand'a przed niemieckim powstaniem usiłują koła urzędowe osłabić tem, że Briand nie wysłał żadnego ostrzeżenia do Warszawy przed 3 powstaniem polskimi, o których go napełnił dostatecznie uprzedzono.

Myślał zaś o przejściu nie dlatego wcale, by się upewnić, że go raj czeka. Zajęty był jedynie biedakiem, któremu ze wszystkich sił pragnął dopomóc.

Ale wnet cofnął nogę i pomyślał:

— Niepodobna. Most już tak stary i zjedzony przez rdzę że nie zdoła mię utrzymać.

I znów myśli jego pobiegły za starcem, którego syn ze śmiercią walczył. Znów postawił nogę na głowni.

I wraz uczył, że przestała drżeć, że jest dla nogi oparciem pewnym i szerokim.

A gdy pierwszy krok na niej uczynił, zdało mu się, że powietrze dokoła podtrzymuje go i że spaść nie może. Niosło go ono tak, jakoby ptakiem był i na skrzydłach się ważył.

Dziecię szło, a wyprężona głownia wydała dźwięk dziący i dziwnie piękny, aż słysząc go, odwrócił się jeden z tych, którzy na podwórku stali. I wnet wyrwał mu się z ust okrzyk głośny, aż obejrzeni się wszyscy na jego wołanie i oczy ich padły na chłopczyne, który szedł po głowni stalowej.

Zdumienie i podziw przykuły wszystkich do miejsca. Pierwsi opamiętali się kapłani. Posłali wnet sługę, by przyprowadził biednego człeka, a skoro ten się ukazał, rzekli doń:

— Pan uczynił cud, by nam ukazać, że chce przyjąć dar twój. Daj jagnię, ofiarujemy je.

A gdy skończyła się ofiara, pytać zaczęli o chłopczyne, który przeszedł ponad przepaścią. Aliści mimo szukania, już go znaleźć nie mogli.

Bowiem wtedy właśnie, gdy chłopiec na drugim brzegu stanął, przypomnieli mu się rodzice i podróż do domu. Nie wiedział on, że minął już ranek, a za nim przeszło południe i myślał:

— Teraz trzeba mi śpiesznie wracać do obozowiska, by nie czekali na mnie. Zdażę przecież jeszcze rzucić okiem na Głos Pana Świątów.

Przesunął się tedy między ciżbą i lekką stopą zdażać do ginącej w mroku kolumnady, gdzie stał oparty o ścianę róg spiżowy.

A kiedy spojrzął nań i przypomniał sobie, że ten, kto w niego zadać potrafi, nad wszystkimi ludźmi świa-

Rząd niemiecki odpowiedzieć miał na notę francuską obszerną notą, w której będzie się starał omówić każde przez Briand'a podniesione oskarżenie.

Dowodem konsternacji, jaka zapanowała po odejściu noty Briand'a jest fakt, że prasa niemiecka zachowuje znamienne milczenie z wyjątkiem nielicznych dzienników prawicowych »Deutsche Tageszeitung« i »Tägliche Rundschau«.

Niemcy w walce z walutą polską.

»Sonntags und Montags-Ztg.« zamieszcza dłuższy artykuł w sprawie katastrofalnego kursu marki polskiej i przyznaje, że Niemcy rzuciły na rynek walutowy miliardy marek niemieckich jedynie w celu zdyskredytowania waluty polskiej. Ten krok rządu niemieckiego jest poniekąd skierowany także przeciwko koronie austriackiej, ponieważ rynek wiedeński jest silnie zainteresowany w kursie marki polskiej.

»Son- und Montags-Ztg.« stwierdza, że Niemcy w operacjach swych przeciw marce polskiej operują także fałszywymi wiadomościami o Polsce. Piśmie stwierdza jednakowoż, że te zabiegi niemieckie są bezskuteczne na dłuższą metę i przypomina oświadczenie przywódcy finansisty amerykańskiego, który powiedział, że Polska może liczyć na długotrwały kredyt w Ameryce i z tego powodu należy oczekiwać rychłej poprawy waluty polskiej. W tym celu również Rząd polski zawarł umowę z holenderskimi grupami finansistów, u których zaciąga pożyczki gwarantowaną na lata.

KRONIKA.

Olsztyn, 25. lipca 1921

Kalendarz na wtorek: Anny, matki N. M. Panny. Wschód słońca o g. 4,11; zachód o g. 8,00.

Z Prus Wschodnich.

— Nowy pomysł. Znana z obrzydliwego tonu katystycznego »Allensteiner Zeitung« zaprowadziła w swym piśmie dział pod tytułem: Aus den entrissenen Gebieten. Piśmido to rozmyślnie przeocza, że swego czasu Prusy obwoły te zabrały prawem kaduka, a częściowy ich powrót do pnia macierzystego stanowiłby drobny naprawę wyrządzonej krzywdy. Ustawicznymi wskazywaniem na »entrissene Gebiete« rozgorycza »Allensteiner Zeitung« rozmyślnie opinię niemiecką przeciw traktatowi wersalskiemu i ich twórcom.

— Premje omłotowe. Według zupełnie pewnych doniesień w bieżącym roku nie będzie rząd wypłacał premji za rychłe wymłócenie zboża. Ministerjum dla wyżywienia bowiem jest tego przekonania, iż zapasy zboża razem ze spodziewanym dowozem z zagranicy wystarczają, ażeby pokryć zapotrzebowanie na czas przejściowy.

— Unieważnione znaczki podatkowe. Znaczki 25 markowe do wiepiania w książkę podatkową zostały unieważnione, ponieważ ukazały się fałszyfikaty w obiegu. Znaczki niefałszowane zamienia poczta tylko do 31. lipca br.

— Piwo przedwojenne. Z kół przemysłu browarowego donoszą, iż z dniem 15. września najpóźniej upadną wszelkie przymusowe zażądania gospodarce dotyczące ograniczenia kontyngentu i zawartości korzennych piwa. Browary będą mogły warzyć

ta zapanować może, zdało mu się, że nigdy jeszcze nic równie godnego uwagi nie oglądał. Siadł tedy obok rogu i oczu zeń nie spuszczał.

Myślał, jak wielką i potężną rzeczą jest zdobyć sobie wszystkich ludzi na ziemi; myślał, jak gorąco pragnie tego, by zadać w róg odwieczny. Widział przecież dobrze, że jesto zupełnie niepodobieństwem i nie ośmielał się na żadne próby.

Mijały godziny, on zaś zupełnie nie wiedział, że czas upływa. Rozmyślał jeno wciąż nad tem, co może uczuć człowiek, gdy pod władzą swoją połączy wszystkich ludzi na ziemi.

Aliści stało się, że w owym chłodnym krużga ku siedział mąż święty i nauczał uczniów swoich. I oto obrócił się ku jednemu z młodzieńców, którzy u róg jego siedzieli, i nazwał go oszustem. Duch boży odkrył mu oto, mówił mąż święty, że młodzian ów jest cudzoziemcem, a nie izraelitą. Teraz więc pyta go mędrzec, czemu pod fałszywym mianem wsłizgnął się między uczniów jego.

A wtedy powstał obcy młodzieniec i rzekł, że oto przewędrował pustynie i morza przebył, byle usłyszeć głos mądrości prawdziwej i naukę o Bogu jedynym.

— Dusza moja usychała z tęsknoty — mówił do świętego męża. — Wiedziałem przecież, że nie zechcesz mię nauczać, jeśli nie powiem, że i ja synem Izraela jestem. Skłamałem ci tedy, by uciszyć tęsknotę moją. I błagam cię, pozwól mi pozostać!

Aliści mąż święty porwał się z miejsca i wyciągnął ramiona ku niebu.

— Jako nie powstanie nikt z martwych i nie zadmie w róg, który Głosem Pana Świątów nazwywamy, tak i ty nie ostaniesz przy mnie. Ani wolno ci nawet przebywać w onem miejscu świątyni, bowiem poganiem jesteś. Uchodź, albo uczniowie moi rzucą się na ciebie i rozerwą na sztuki; obecność twoja kała świątynię!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Polski.

— **Widoki zbiorów.** Zbiory ozimin w Polsce zapowiadają się dobrze, i mniej więcej będą o 100 proc. lepsze aniżeli w r. u. Posucha wcale im nie zaszkodziła. Ucierpiały natomiast zboża jare i rośliny pastewne. Specjalnie ucierpiało po tym względem Pożnińskie i Mazowsze. Co do ziemniaków, to deszcze mogłyby jeszcze naprawić sytuację, nawet w najbardziej zagrożonych dzielnicach. Przygotowanie do siewów w pełnym toku.

W r. b. Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać dla siebie zboża z zagranicy i pokryje nietylko własne zapotrzebowanie ale także i zapotrzebowanie G. Śląska.

— **Szkolnictwo niemieckie na Pomorzu.** W okręgu poznańskim i pomorskim istnieje cały szereg niemieckich szkół średnich, które będąc utrzymywane z funduszy bądź to prywatnych, bądź też zagranicznych stają się rozsądnymi wrogiem dla państwa polskiego agitacji. Wobec tego zamierza Ministerstwo oświaty upaństwowić kilka niemieckich szkół średnich na Pomorzu.

* **Gdańsk.** Z polecenia prezydenta Hardinga objeżdża obecnie Amerykanin Tod europejskie obozy emigracyjne. W swej podróży zawita on także do Gdańska, zwiedziwszy najpierw obozy w Antwerpii, Rotterdamie, Bremie, Hamburgu i innych miastach.

* **Sopot.** Na rogu ulicy Gdańskiej i Morskiej odkryto pod brukiem w głębokości około półtora metra trzy stare kule armatnie, z których dwie ważyły po 12 a jedna 24 funty. Wykopaliska te pochodzą prawdopodobnie z czasów Napoleońskich. Również z tych czasów pochodzić będzie bełkowanie z pni całych, na które tam się natknęto, a które wówczas służyć mogły do przeprowadzenia armat po błotnistej drodze.

* **Toruń.** Biskup połowy wojsk polskich ks. Gall dokonał konsekracji kościoła garnizonowego. Ks. biskup dokonał następnie poświęcenia sztandaru 63-go toruńskiego pułku piechoty. Po skończonej uroczystości odbyła się defilada.

* **Ostrów.** W ubiegłą niedzielę obchodzono Towarzystwo Przemysłowców w Ostrowie 50-tą rocznicę swego założenia. Pół wieku pracy na niwie obywatelskiej, narodowej w czasie zaciętych walk i wzmagania o nasz byt narodowy — to jubileusz rzadki, niecodzienny.

* **Krotoszyn.** W Krotoszynie w ubiegłą niedzielę tłum demonstrantów, liczący około 800 osób, podburzany przez komunistycznych agitatorów żydów, w biały dzień zabrał się do rabowania sklepów, tłukąc szyby. Ofiarą ekscesów padł cały szereg magazynów spożywczych. — Policja usunęła demonstrantów, aresztując 17 podejrzanych osobników.

* **Bydgoszcz.** W księgarni p. Posłusznego, na Placu Teatralnym wystawiony jest w oknie obraz Serca Jezusowego, oryginał. Wykonał go wikary Dzia-dzia z Szwederowa, Górnoślązak, i ofiarował go kościołowi na Szwederowie dla ołtarza Serca Jezusowego. Wyszkołenie swoje w malarstwie otrzymał ks. Dzia-dzia w południowych Niemczech, Szwajcarii, Wiedniu i Czechach.

* **Warszawa.** W Warszawie odebrała sobie życie b. artystka teatrów Alojza Żółtowska, córka znanego artysty Alojzego Żółtowskiego, który był jak wiadomo, z pochodzenia Lwowianinem. Samobójczyni liczyła 71 lat.

* **Łódź.** Strajk w przemyśle włókienniczym trwa nadal. Z inicjatywy inspektora pracy p. Wojtkiewicza, wojewody i komisarza rządowego odbywają się pertraktacje, które dotąd nie doprowadziły do pożą-danych wyników.

Z Górnego Śląska.

— **Sprawy wojskowe.** Głównodowodzącym wszystkich wojsk angielskich, okupujących Śląsk Górny, jest generał Henniker. Dowódcą południowej brygady, rozmieszczonej w powiecie bytomskim jest pułkownik Wauchope. Komendantem miasta Bytomia jest pułkownik Goodwin. Dowódcą odcinka miechowskiego jest pułkownik Wallace Wright.

— **Pomoc dla biednych.** Jak donoszą, 300 tysięcy marek zapomógł przeznaczył książę-biskup wrocławski, ks. kardynał dr. Bertram dla biednych rodzin górnośląskich, popadły wskutek ostatniego powstania w nędzę. Kwota wręczona została ks. kanonikowi Langiemu, proboszczowi przy tumie wrocławskim. Ks. kanonik Lange, będąc dawniej proboszczem w Rokicnicy pod Miechowicami, zna lud i stosunki górnośląskie, to też jemu poruszył książę biskup rozdzielenie zapomóg. W pierwszym rzędzie uwzględnione zostaną rodziny, obciążone liczną dźwiatwą.

* **Rybnik.** Ponieważ przynależność rybnickiego powiatu została przesądzona na korzyść Polski, ogarnęła Niemców istna panika ucieczki. Kupcy, nauczyciele, urzędnicy, kapitaliści, prywatni przedsiębiorcy wypowiadają komorne, wyprzedają meble i sprzęty, wszystko co większe i wyprzedają się. Fabryka wyrobów skórkowych, od 200 lat dobrze się rozwijająca, likwiduje swoje przedsiębiorstwo. Zdej się, że Niemcy z części przyznanych Polsce sami się wyniosą.

* **Katowice.** W lipcu wyprowadziło się z Katowic przeszło 300 rodzin, niepocho-dzących z G. Śląska. Mieszkania po nich zajęli rodowici Górnoślązacy, którzy musieli dotąd mieszkać kątem.

* **Mikulczyce.** Z Kalinowa przewieziono do Mikulczyce zwłoki 16 dawniejszych obywateli naszej gminy, których podczas powstania w okrutny sposób

zamordowano. Pogrzeb odbył się przy udziale tysięcy ludności, która przybyła nawet z okolicznych gmin, aby oddać hołd bohaterom poległym w walce o wolność kraju. Pogrzeb był zarazem protestem ludności przeciw okrucieństwu wrogów, popełnionym na synach ziemi. Nad grobem księża wygłosili wzruszające przemówienie. Cafe obywatelstwo zachowało wdzięczną pamięć dla swoich bohaterów i zawsze otaczać będzie ich groby szczególną opieką.

Ze świata.

Polska uczona w Paryżu.

Curie-Skłodowska przewiozła do Paryża gram radium, ofiarowany jej przez prezydenta Hardinga. W drodze z dworca kolejowego do instytutu towarzyszyli p. Curie-Skłodowskiej dla bezpieczeństwa urzędnicy policyjni.

Komuniści niemieccy w opalach.

Przedstawiciele niemieckiej partii komunistycznej siłą wyrzuceni zostali z posiedzenia III międzynarodówki, wepchnięci do wagonu kolejowego i pod eskortą odtransportowani do granicy.

Umowa czesko-jugosłowiańska.

W dniu 18 bm. przybył do Pragi pułkownik Daniłow Kalafatowicz, który wraz z attache jugosłowiańskim w Pradze, pułkownikiem Popowiczem, ma przygotować niektóre sprawy, dotyczące wojskowej umowy czesko-jugosłowiańskiej.

Kłeska głodowa w Rosji.

»Ekonomiczka Zizn« przedstawia rozpaczliwe położenie aprowizacyjne Rosji. 15 gubernji objętych jest kłeską głodową. Około 20 milionów ludzi ucieka w panice z okolic dotkniętych głodem. Brak organizacji tej ogromnej wędrowni jak również brak wszelkich zarządzeń higienicznych powoduje niebezpieczeństwo rozszerzenia się cholery w okolicach, dotąd nią niedotkniętych.

Wrzenie w Indjach.

Korespondent »Daily Mail« donosi, że ruch nacjonalistyczny w Indjach angielskich przybiera groźny charakter. Dzienniki radykalne zapowiadają obwołanie republiki indyjskiej na 1 sierpnia rb.

Rozmaitości.

Zwierzostan w Polsce.

W sferach łowieckich stwierdzono, że na obszarze państwa polskiego, z wyjątkiem Wielkopolski, zwierzostan zmniejszył się bardzo znacznie w stosunku do cyfr przedwojennych. Podczas ostatniego sezonu polowań bywały wypadki, że na terenach, które dawniej odznaczały się wielką obfitością zwierzyny, w kilkanaście strzelb przy 300 naganiaczy padło zaledwie 10 zajęcy. Z tego powodu w kolach tych czynione są starania o obostrzenie ustawy o polowaniu, rozszerzenie czasu ochronnego i zupełne zabronienie polowania na niektóre gatunki zwierzyny, ograniczenie ilości wydawanych pozwoleń na broń myśliwską i prawo polowania, oraz niewydawania pozwoleń na broń myśliwską bez prawa polowania, wreszcie wprowadzenie surowych kar na kłusowników i sidlaczy.

Praca bolszewicka.

Według lotewskiej agencji telegraficznej, w ciągu roku zeszłego wydobyto z kopalni syberyjskich 75 pudów złota, gdy przed wojną kopalnie te dawały 3000 pudów rocznie. Ponieważ zaś wydobyte każdego złotnika złota kosztuje władze bolszewickie dwa i pół raza więcej niż wartość złotnika cennego kruszcu, postanowiono więc zawiesić pracę w kopalniach syberyjskich.

Odzyskanie klejnotów historycznych.

W listopadzie r. z. w Marburga skradzione zostały z ołtarza w kościele klejnoty S-tej Elżbiety, córki króla węgierskiego Andrzeja II, a małżonki landgrafta Turynskiego, pochodzące z w. XIII go. Dzięki gorliwości policji frankfurckiej klejnoty te zostały obecnie odzyskane.

W kradzieży uczestniczyło 6-ciu ludzi, z których pięciu wkrótce potem zaarrestowano. Na trop szóstego uczestnika, niejakiego Emila Keilmanna, wpadła policja dopiero później i wykryła, że udał się do Londynu. Śledzono go bacznie i za powrotem zaarrestowano; wiadomości zebrane podczas jego uwięzienia naprowadziły policję na domysł, że Keilmann ukrył klejnoty w Anglii. W przypuszczeniu, że K w razie uwolnienia, zechce klejnoty wydobyć z kryjówki, wypuszczono go z więzienia za kaucją, policja zaś otrzymała rozkaz rozciągnięcia nad nim ścisłego nadzoru. Jakoż 15 go czerwca K. udał się do Londynu, a gdy w końcu miesiąca powracał do kraju, zaarrestowano go w Cleves na niemiecko-holenderskiej granicy i odebrano klejnoty oraz perły w liczbie 174, które miał przy sobie.

Ciekawy wypadek.

W Chicago zdarzył się niebywały wypadek, że piętnastoletnia Lucja Rosseto wystrzelała z rewolweru pozbawiła życia niejakiego Guy Depeso, za napastowanie ją na ulicy. Gdy policja dziewczynę aresztowała, zeznała ona, że zabiła napastującego ją z zemsty za usiłowane dopuszczenie się na niej czynu występnego.

piwo każdej kategorii od lichej aż do najmocniejszej. Miejmy nadzieję iż ceny nie będą zbyt „słone” aby nas sumienie nie gryzło za wypiciem każdej szklanki.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Przerażoną została pani Teresa Getzkow, żona kelnera, bawiąca tutaj w gościnie. Około godziny 9 wieczorem gdy ze swymi dziećmi była w mieszkaniu wdarł się do pokoja u przemocą jakiś nieznaną jej mężczyzna, usiadł przy stole i ją wypytując o stosunki rodzinne. Dopiero po długiej prośbie raczył powstać i się oddalić oświadczając iż jest urzędnikiem kryminalnym i niebawem powróci. Pani Getzkow udała się za nim i na ulicy spowodowała jego aresztowanie. Okazało się, iż ten tajemniczy kryminalny to 22-letni kelner Gustaw Arndt, zamieszkały przy ul. Dworcowej 22.

* **Wartembork.** Na czwartkowy targ na bydło i konie spędzono średnią ilość zwierząt. Konie były przeważnie średniej jakości a mimo to uzyskały ceny zadawalniące. Na targ przybyło dużo kupców jak i handlarzy, pomimo to interes nie był ożywiony.

— Brzydki wypadek zdarzył się w jednej z tutejszych restauracji. Pod wpływem alkoholu poróżnił się syn ze swym ojcem i rozpoczął z nim bójkę, w trakcie której użyli obaj nawet niebezpiecznych narzędzi.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** W środę po południu wybuchł w domu karnym w Gniewie olbrzymi pożar który był widoczny aż w Kwidzynie i na Powiślu. Pożar zniszczył ten stary budynek aż do drugiego piętra.

* **B. Podstolin.** Niedawno w nocy wkradli się złodzieje przez okno do sali p. Stomisła w Podstolinie, a stamtąd wyłamawszy drzwi do składu i restauracji zabrali dużo rozmaitych rzeczy. Między innymi wiele fiasek z wódką, materiału tytoniowego i 1 1/2 centnara stoniny. Szkoda wynosi kilka tysięcy marek.

* **Malbork.** Samobójstwo wskutek obrazy na honorze popełniła 19-letnia posługaczka Gertruda Flader pracująca u restauratora Kleissa. Zarzucono jej, iż ukradła swemu poprzedniemu państwu złoty łańcuszek na szyję. Gdy ją urzędnik policyjny w jej nowym miejscu przesłuchiwać począł, dziewczyna napila się kwasu solnego. Zapomocą odtrutki niebezpieczeństwo życia usunięto.

— W pobliżu szluzu Schönau wyłowiono z Nogaty zwłoki mężczyzny, które przeszły już w stan gnicia. Zwłoki obwiązane były powrozem i obciążone kamieniami. Według papierów znalezionych przy topielcu rozchodzi się o mularza Krystjana Hein'ego, który ostatnio pracował w Morągu.

Z Mazur.

— **Z Mazur.** Zbiór żyta wypadł znacznie lepiej aniżeli można się było po tak długotrwałej suszy spodziewać. Zbiór nazwać można przeciętnym tak co do jakości jako też ilości. Co do ziemniaków oraz okopowych widoki są niepocieszające.

W mazurskich kościołach na nabożeństwie polskim śpiewają znaną i ulubioną pieśń: „Pola już białe, kłcsy się kłaniają...”

— **Zdrojowiska mazurskie** w ostatnich dniach otrzymały znaczny dopływ gości. Wycieczkownicy rekrutują się przeważnie z mieszkańców Prus Wschodnich lubo i z Nadrenji i Westfalji wielu gości przyjechało. Piękne krajobrazy mazurskie, mało naruszone nowoczesną kulturą zawsze wywierają silny urok na turystów. Komunikacja parowcowa ma obok swej przyjemnej i tę dobrą stronę iż jest względnie tania i ułatwia zapoznanie się z okolicami. Że się natomiast w małych miasteczkach daje we znaki brak hotelów. W licznych hotelach goście nocują w 3—4 osoby na jednym pokoju.

* **Ostród.** Bilans naszego miasta zamyka się dochodem 1 685 000 mk. a rozchodem 1 615 500 mk. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej dysputowano żywo na temat nowej fali drożyznianej, którą dotknięte zostały przedewszystkiem ziemniaki, mleko i masło. Komisja dla badania cen rozpocząć będzie musiała ponownie swe urzędowanie aby przeciwdziałać wytworzeniu się zbyt wygórowanych cen. Masło i mleko dlatego, podrożało, ponieważ musiało dostosować się do cen wielkomięjskich — w przeciwnym razie zniknęłyby z targów tutejszych. Pomiędzy ludnością panuje z tego powodu wielkie oburzenie i nie obejrze się bez żądań o podwyższenie zarobków.

* **(S.) Nibork.** W sprawie pożaru w wiosce Gimmendorf donoszą jeszcze bliższe szczegóły. Ołóż płomienia pochłonęły 30 domów mieszkalnych, 50 budynków gospodarczych, 50 warsztatów, szop i inwentarz, narzędzia i maszyny gospodarcze, wielkie zapasy żniwne stały się pastwą płomieni. Wartość samych budynków spalonych wynosi ogółem 2 miliony marek. Pogorzelnicy to przeważnie ludzie biedni. Utworzył się więc wydział, który przyjmuje datki celem ulżenia nieszczęsnym.

Z dalszych stron.

* **(S.) Królewiec.** Znana hakatystka Käthe Schirmacher ogłasza w „Ostpreussische Zeitung“ zjadliwy artykuł pod tytułem „Polnische Machenschaften im Osten“. Artykuł ten to stek fałszów, których zbijać nie warto.

* **Głęboc.** Zgrozę wzbudzące odkrycie zrobiły dzieci bawiące się w pobliżu restauracji »Waldschlösschen« w Fichtenwalde. Odkryły one tam 2 ciała, z głowami odciętymi od kadłuba. Są to prawdopodobnie ofiary wojny.

CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę“ na III. kwartał, mogą teraz zle naprawić i zapisać takową na miesiące

sierpień i wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na pocztę.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Osiedliłem się w Gietrzwałdzie jako

LEKARZ.

Dr. RIKOWSKI

lekarz praktyczny i akuszer.

Godziny przyjęć

w dni powszednie od 9—1/211 przed poł.
i od 3—4-tej po poł.

W niedzielę od 8—10 przed poł.

Dopuszczony do kas chorych.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopców od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zacięgiem.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Nadzwyczaj tania oferta!

Płótna na koszule białe i półbiałe,
po 15, 12, 10.50, 9.75, 8.75, 7.50 za metr

Barchany na koszule
po 15, 12, 10.50, 9.75, 8.75 za metr

Inlety (drylichy) czerwone i w paski
po 36, 29, 24, 19.50, 18, 15.00 za metr

Materiały na suknie wełniane, półweł.
bawełniane, po 45, 36, 24, 28, 14.50 za metr

Materiały na ubrania męskie
czarne, granatowe i kolorowe, 140—150 cm.
szerokie, po 120, 98, 75, 60, 45, 36.00 mk.

Maszyny do szycia

Owczą wełnę wymieniam na towar po
najwyższych cenach

Ubrania męskie z dobrych materiałów
po 675, 575, 475, 375, 275 mk.

Spodnie drylichowe 58.00, sukienne 75.00
Litewki „ 58.00, „ 39.00

Płaszcz damskie już po 75.00 mk.
Kostjomy „ „ 125.00 „

Spódnice sukienne „ „ 39.00 „
Bluzki do prania „ „ 24.00 „

Koszule damskie już po 24.00 mk.
białe z koronkami

Fartuchy damskie bez szelków 16.50 mk.
z szelkami 24.00, wiedeńskie 24.00 „

Pończochy damskie czarne 4.95 mk.

Bawełna do tkania we wszelkich kolo-
rach i grubościach po najniższych cenach.

Kto się chce dobrze i tanio w towar zaopatrzyć,
ten kupuje tylko w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telef. 41.

(Właściciele: Kowalski & Szulc.)

Telef. 41.

40—60 tys. mk.

poszukuje się na 300 mg. gospodarstwo w pow.
sztumskim, wartości 700 tys. mk.
Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Budynek

o 4 izbach z sadkiem i szopą mam na sprzedanie.
Dulischewski w Butrynach.

Samotnego człowieka

do paszenia bydła i św. poszukuje od św. Michała
lub św. Marcina

Mühle Pathaunen p. Gr. Purden.

Dwóch

czeladników kołodziejskich

poszukuje od zaraz
Gurski, mistrz kołodziejski, Stuhm, Bahnhofstrasse.

Poszukuję na 250 morgowe gospodarstwo samot-
nego dzielnego

gospodarza

który przy wszystkich pracach sam pomaga i podług
wskazówek właściciela gospodarzyć potrafi.
Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Potrzebny samotny

młynarz

dzielny w swem zawodzie który może kaucję stawiać
do nowo urządzonego młyna motorowego. Zgłosze-
nia z odpisem świadectw i podaniem pretensji przyjmują
Zblewski, Podstolin, pow. sztumski.

Pasterza

z własnymi pomocnikami do ca. 100 krów od 1-go
października b. r.

Stelmacha

ze szarwarkiem od 11-go listopada b. r. poszukuje
Dom. Buchwałd p. Troop, pow. sztumski.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ W OLSZTYNIE.

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od 2 do 75 mk.
polskie i niemieckie

różańce 3 do 120 mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pięniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12